

K

# ROK PRZEGLĄD XIII POŻARNICZY



*Nasze dzielne straże pożarne na Śląsku mają do wypełnienia trudne i odpowiedzialne zadanie czuwania nad bezpieczeństwem ogniomem w olbrzymich zakładach przemysłowych. Zdjęci powyższe przedstawia Straż Pożarną Państwowej Fabryki Przetworów Azotowych w Chorzowie w czasie efektownych ćwiczeń taktycznych na monumentalnym gmachu fabryki.*

# Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń W TORUNIU

Instytucja publiczno-prawna Województwa Pomorskiego, oparta na gwarancji finansowej Pomorskiego Związku Krajowego (§ 18 Statutu)

założona w r. 1921 w miejsce istniejących za czasów zaboru od roku 1785 pruskich socjetetów,

działa nie w celach zarobkowych, lecz dla dobra publicznego na zasadzie wzajemności (§ 3 Statutu).

## DYREKCJA W TORUNIU

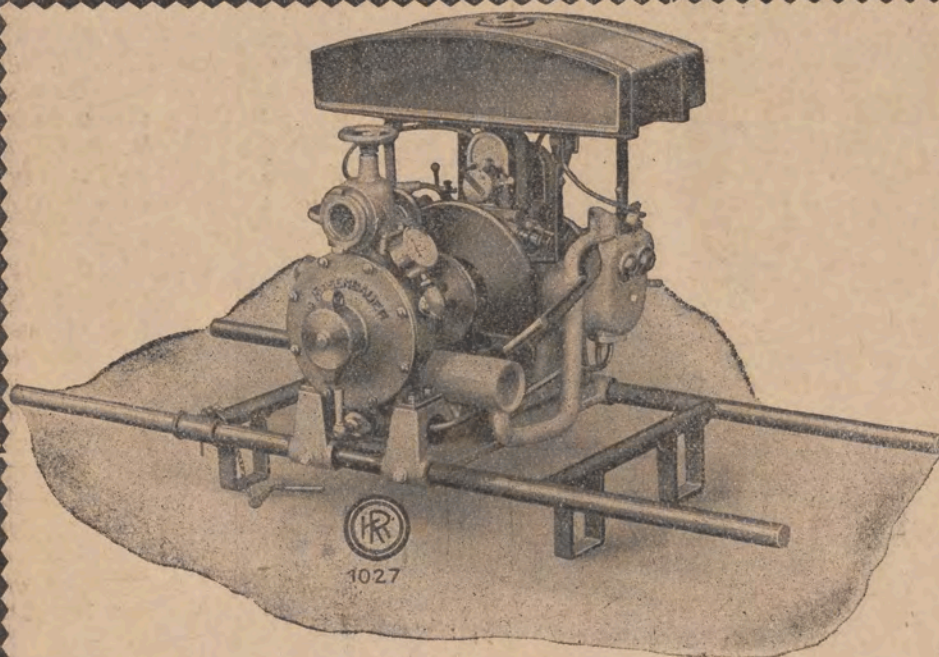
ul. Żeglarska Nr. 26 (Dom własny). Adr. telegr: „Postow-Toruń“ tel. 174 i 267.

KONTO P. K. O. Nr. 201 439.

## ODDZIAŁ W TCZEWIE

Rynek Nr. 7. (dom własny).

Przyjmuje ubezpieczenia od ognia i gradobicia po najniższych taryfach i dogodnych warunkach.



## SIKAWKI MOTOROWE „ROSENBAUER”

przenośne

i na 2 koł. wózkach  
wyd. 400 do 800 l/m.

Przeszło 700 sztuk  
w użyciu.

Najodpowiedniejsze  
na nasze warunki.

Sprzedaż po oryginalnych cenach fabrycznych.

ZE SKŁADU WYŁĄCZNEJ REPREZENTACJI NA POLSKĘ

## f. „STRAŻAK”

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI

P. K. O. 2721.

Warszawa, ul. Królewska 11.

Tel. 205-25.

# PRZEGLĄD POŻARNICZY

Rok XIII.

Wychodzi na każdą niedzielę



Nr. 37.

Dnia 18 września 1927 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

## Śpieszmy z pomocą.

W poprzednim numerze „Przeglądu“ omawialiśmy skutki tragicznej katastrofy powodzi, jaka nawiedziła Małopolskę, oraz konieczność przystąpienia strażactwa do planowej akcji ratunkowej. Obecnie pragniemy poruszyć sprawę przygotowania straży pożarnych do akcji ratunkowej na wypadek powodzi.

Jest rzeczą jasną, że w wypadku powodzi wszelka akcja ratunkowa musi oprzeć się głównie na samej miejscowej ludności. Pomoc bowiem, z jaką mogą pośpieszyć w tych wypadkach organy policyjne lub wojskowe może być często niedostateczna lub wprost spóźniona ze względów zupełnie zrozumiałych: siła liczebna policji będzie w podobnym wypadku niewystarczająca, a wojsko nie zawsze może być do akcji ratunkowej użyte.

Ten ostatni moment posiada znaczenie tem większe, że powodzie mają miejsce przeważnie w porze letniej, kiedy oddziały wojskowe znajdują się na ćwiczeniach polowych, a trudno oczywiście przewidzieć, kiedy i gdzie może nastąpić katastrofa.

Zazwyczaj więc akcja ratunkowa prowadzona jest chaotycznie przez wystraszoną i niezorganizowaną ludność z dotkniętych powodzią miejscowości. Powiększa to czestokroć grozę położenia; niejednokrotnie już miały miejsce wypadki, że ludność porzucała robotę np. przy naprawie uszkodzonego wału ochronnego, spiesząc na ratunek swoim gospodarstwom, które ocalałyby przy dobrym stanie wałów, a tymczasem woda wdzierala się niweczac wiecej i jeszcze dobytku.

Wszystko to wskazuje, że właśnie ochotnicze straże pożarne, rozporządzające karnymi szeregami wyćwiczonych swoich członków, posiadające odpowiednie przyrządy, stanowiące to stałe, wyszkolone pogotowie ratunkowe, w tego rodzaju wypadkach, mogą i powinny stać się ta obrona w czasie klęsk powodzi.

Należałoby przeciwżyć specjalnie strażę, zwłaszcza zaś te, które znajdują się w miejscowościach, położonych bezpośrednio nad rzekami. Specjalną uwagę trzeba by zwrócić na strażę w okolicach podgórskich, gdzie mniejsze lub większe powodzie zdarzają się bardzo często i gdzie większe zwłaszcza strażę mogłyby w czasie podnoszenia się poziomu wód ustanawiać pogotowia ratunkowe wodne, zaopatrzone w łodzie lub tratwy, bosaki, liny, szpadle i t. p. niezbędne narzędzia.

W celu wyszkolenia odpowiedniej kadry oficerów strażackich, którzyby mogli dowodzić takimi oddziałami i wogóle kierować akcją obronna ludności, należałoby w wybranych miejscowościach urządzać specjalne kursy przeszkalające. Środków na ten cel winny dostarczyć w swoim własnym, dobrze zrozumianym interesie, gminy, magistraty i samorządy lub władze powiatowe.

Ostatnia straszna klęska powodzi w Małopolsce, kiedy nie zdążono w czas usunąć na miejsca wyżej położone już nie tylko inwentarza martwego i żywego, ale nawet ludności (jest bardzo wiele ofiar w ludziach) była wymownym przykładem, jak ciężko wypada niejednokrotnie odpokutować za uchybienia i drobna nawet niedbałość. Jesteśmy pewni, że to doświadczenie z ostatnich tygodni nie przebrzmi bez echa. Dowiadujemy się, że Związek Małopolski Straży Pożarnych zamierza niezwłocznie przystąpić do zorganizowania kursu ratownictwa wodnego; ma on odbyć się w Przemyślu. Oczekiwać będziemy bliższych szczegółów tego godnego poparcia zamierzenia.

Jednocześnie prosimy i wzywamy wszystkich tych, którzyby pragneli wypowiedzieć się w tej sprawie, aby swoje uwagi, projekty i spostrzeżenia nadesłali do Redakcji „Przeglądu Pożarniczego“. Wspólnymi siłami obmyśleć musimy sposoby obrony przed nie mniej od ognia straszonym żywiołem wody.

H. P.

## Rozwiązanie zadania № 2 z taktyki pożarnej.

(Zamieszczonego w Nr. 8-ym „Przeglądu Poż.” — str. 127).

### Połączona akcja straży pożarnych: miasteczkowej, fabrycznej, wiejskiej i wojskowej.

Poniżej podajemy podstawowe rozwiązanie zadania Nr. 2 z taktyki pożarnej i zalecamy na wstępie Sz. Czytelnikom, aby zechcieli, przystępując do zapoznania się z poniższem, wziąć do ręki Nr. 8 „Przeglądu Poż.” i przypomnieć sobie treść zadania, zawartą na stronach 127-iej i 128-iej.

\*

Straż miejscowa która pierwsza stanęła do walki z pożarem, winna rozplanować i przeprowadzić akcję ratunkową w sposób następujący.

Rozporządzając dwiema sikawkami przenośnymi z dostateczną narazie ilością węży, straż ta próbuje oskrzydlić pożar (objął on w chwili przybycia straży budynki: b, c i d) z obu boków, przez ustawienie prądowników na dachach domów: jednego (1) na dachu budynku a (pierwszy budynek od północy w zachodnim boku rynku), a drugiego (2) na dachu budynku c (budynek od południa w zachodnim boku rynku). Ponieważ studnie są płytkie (około 2 m. \*) więc pozwalają na bezpośrednie ssanie z nich wody. Widzimy obie sikawki (I-a i II-a) ręczne (rys. 1) ustawione przy najbliższych studniach, przyczem 3-ma beczkami, które są napełniane przy moście za pomocą czerpaków, jest zasilana sikawka II. Prądownik (2-gi) tej sikawki ma cięższe zadanie, gdyż ogień jest więcej intensywny na południowym skrzydle. Pomimo usilnej pracy, straż ta nie może opanować pożaru i po wyczerpaniu się studni przy sikawce I-iej, zmuszona jest ona cofnąć się ulicę (patrz rys. 2-gi), skąd bliżej ma do drogi zasilania wodą, przyczem prądownik I-szy winien baczyć na pobliską szkołę. Dzięki przybyciu pomocy trzech sąsiednich straży prądownik I-szy pozostaje na dachu domu a, pomagając prądownikowi 3-mu straży wojskowej, broniącemu szkoły (patrz rys. 2).

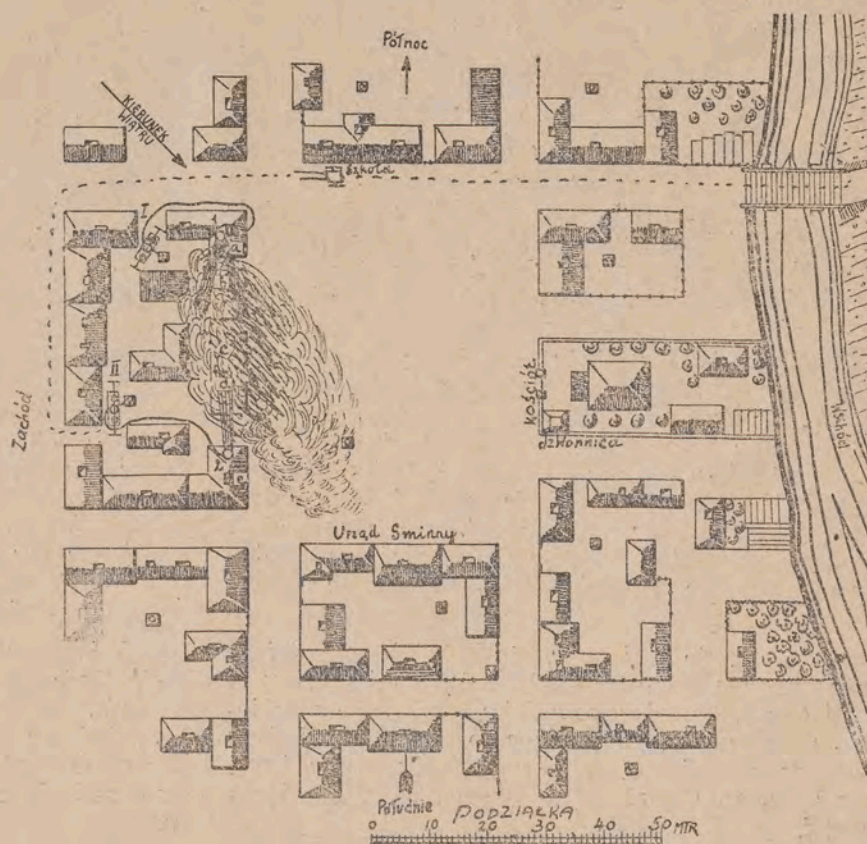
Naczelnik miejscowej straży miasteczkowej, który po przybyciu

pomocy straży sąsiednich stworzył nowy plan działania, postanowił pozostawić sikawkę II-a na jej pierwotnym miejscu, korzystając z niewyczerpania studni i wobec zasilania tej sikawki wodą za pomocą beczek. Prądownik 2-gi tej sikawki pilnuje tyłów pożaru \*\*).

Całkowity plan działania wszystkich straży przedstawia się następująco. Wskutek wzmożenia się natężenia pożaru, niebezpieczeństwo grozi obu bokom rynku, północnemu i południowemu, i w pewnym stopniu wschodniej stronie, gdzie znajduje się kościół. Ponieważ najwięcej zagrożona jest strona południowa i bezpośrednio urząd gminny, przeto linja broniących prądów musi być tu najsilniejsza.

\*\* Tu może być parę sposobów: naprz. cofnięcie sikawki II w ulicę na południe, ustawienie przy innej studni i t. p.

Samochód (III) zatem straży fabrycznej musi być ustawiony przy brzegu rzeczki przy końcu ulicy południowej, którą poprowadzona jest linja węzowa, mająca włączone 2 trójniki, wobec czego z samochodu tego działa straż fabryczna trzema prądami wody. Prądownicy sikawki samochodowej zajmują najwięcej trudne i odpowiedzialne stanowiska: pierwszy z nich (na rys. 4-y) oskrzydla pożar od południowej strony, nacierając bezpośrednio na dach domu e i broniąc lewego skrzydła urzędu gminnego; usilnie pomaga mu w tem prądownik drugi (5-y) z drabiny Szczerbowskiego. Trzeci prądownik straży fabrycznej (6-y) ma najtrudniejsze zadanie, gdyż, dostawszy się po francuskiej drabinie na dach urzędu gminnego, stoi pod wiatr, zasłaniając się tarczą azbestową. Broni on częściowo zagrożonego budynku narożnego od strony wschodniej i



Rys. 1.

\*) Jeżeli jedna studnia (w rynku) jest płytka, to inne pobliskie mają też zazwyczaj jeden poziom wody.

naciera bezpośrednio na zapalający się dach domu gminnego.

Pomoc w oskrzydłaniu południowego odcinka pożaru niesie prądownik 7-y straży wiejskiej, której sikawka (IV) ustawiona została przy studni. Baczy on też jednocześnie na tyły pożaru w tej stronie wspomagając od południa po części pracę prądownika sikawki II-iej, broniącego, jak było wyżej powiedziane, tyłów.

Ważnym zadaniem jest również obrona zagrożonej szkoły i kościoła. Tu zużytkujemy sikawkę (V) i hydrofor (VI) straży wojskowej, gdyż możemy otrzymać dwa dosyć silne prądy, a co najważniejsze, prądy również stałe. W tym celu ustawiamy hydrofor na lewym brzegu rzeki po za północnym rzędem budynków i prowadzimy stąd wąż tłoczny (około 35 m. dł.) do zbiornika, przy którym ustawiona sikawka 1-cylindrowa, dająca za pomocą trójnika dwa prądy. Z tych jednego prądownika posyłamy na dach szkoły; oskrzydla on od północy linję ognia, nacierając na dwa węglowe budynki i broniąc szkoły; a stano-

wisko drugiego prądownika (8-go) czynimy zmienne. Jego zadaniem jest należyte zlanie wodą ścian i dachu budynku szkolnego, oblanie budynków, znajdujących się pod wiatr na wschodniej stronie rynku, i wreszcie zabezpieczenie kościoła i dzwonnicy. Ponieważ wydłużenie linii węzowej od trójnika sikawki 1-cylindrowej dla prądu 2-go, zabezpieczającego kościół, wymaga około 50 — 60 m. węża tłoczego, a straż wojskowa ma tylko 110 m. (z czego użyto na linję tłoczną od hydroforu 35 m., na linję od sikawki do 1-go prądu 45 m., razem 80 m.), przeto brakujące 2 węże (30 — 40 m.) straż wojskowa zniewolona jest pożyczyć od straży fabrycznej. Tu wspomnieć należy, że pozwala na to jednakowy typ łączników, skąd wniosek o oczywistych korzyściach z ujednostajnienia w danej miejscowości łączników. Tłumnicami obsadzone być muszą dachy budowli, stojących bezpośrednio pod wiatr w stronie południowo-wschodniej miasteczka.

Zasilanie tłumnic wodą, jak również sikawki II-iej, odbywa się za

pomocą beczek, które szybko są napełniane z końca linii tłocznej hydroforu (przy sikawce wojskowej).

Można to zadanie rozwiązać odmiennie, dając naprz. od sikawki samochodowej 2 linje i 4 prądy, zajmując nieco inne pozycje sikawek i przesuwając nieco prądowników, jednak te sposoby nie mogą odbiegać od ogólnych wytycznych tu wskazanych i muszą zasadniczo być zbliżone do ogólnego planu akcji.

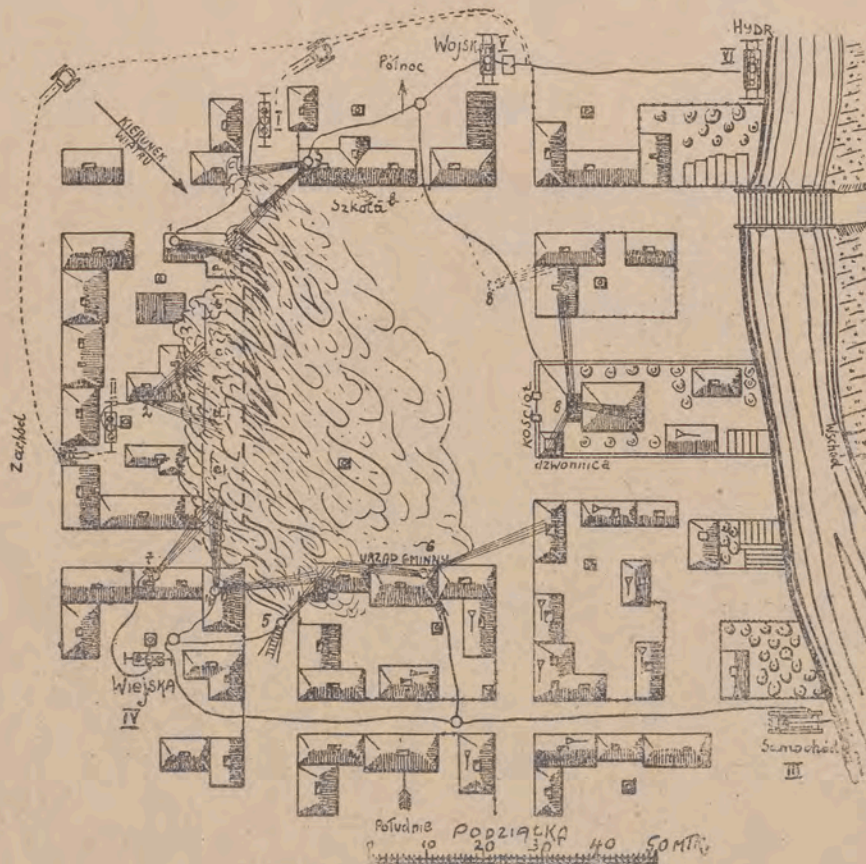
Kierownictwo całą akcją zasadniczo winien objąć naczelnik miejscowej straży, jako: a) pierwszy przybyły do pożaru, b) zapoznany już z przebiegiem pożaru i jego intensywnością, c) znający dobrze plan miasteczka, d) znający wszystkie zbiorniki wody.

Jeżeli naczelnik jest mniej energiczny, czy „speszył się”, lub też nie jest wytrawnym strażakiem, dowództwo ogólne objąć winien naczelnik straży fabrycznej, jako rozporządzający największą siłą bojową.

Główne stanowisko obserwacyjne można wyznaczyć na dzwonnicy, o ile ta nie jest spowita w dymy od palących się pod wiatr obiektów. Pomimo głównego punktu obserwacyjnego, na którym naczelnik może postawić na stałe starszego strażaka, dla przyjmowania meldunków o przebiegu akcji na poszczególnych odcinkach, naczelnik winien też parokrotnie obejść dokoła cały teren akcji ratunkowej, bezpośrednio kontrolując wykonywanie przez podwładne oddziały jego zarządzeń, dojść do czołowych stanowisk prądowników, do poszczególnych stanowisk sikawek, sprawdzając zasilanie ich wodą, bacząc wszędzie na sprawne działanie ludzi i narzędzi oraz na akcję, zgodną z ogólnym planem. Do pomocy winien mieć 2 — 3 adjutantów, dla pośredniego otrzymywania meldunków i pośredniej kontroli oraz dla posyłania odpowiednich zarządzeń.

Inż. J. Tuliszkowski.

Uwagi, dotyczące nadesłanych rozwiązań tego zadania, zamieścimy w jednym z numerów następnym.



Rys. 2.

## O zapewnienie strażom koni do pożarów.

Wobec braku norm prawnych w dziedzinie pożarnictwa nieuregulowana jest też jedna z tak doniosłych spraw jak zapewnienie ochotniczym strażom pożarnym koni do akcji ratunkowej. Wprawdzie w wielu wypadkach zdołano dzięki energii jednostek unormować w poszczególnych miejscowościach tę kwestję, ale również niezliczone są przykłady, że straże nasze nie mają zapewnionej w razie pożaru siły pociągowej.

To też z uwagi na to, że od sposobów rozwiązania tego zagadnienia zależy szybkość w dostawie koni, co z kolei oddziałuje w bardzo znacznym stopniu na skuteczność akcji ratunkowej, postanowiliśmy zgrupować na łamach „Przeglądu Pożarniczego” jaknajwięcej wiadomości i uwag w tej sprawie. Odwołaliśmy się tedy w pierwszej mierze do instruktorów pożarnictwa i na podstawie zgrupowanego materiału postaramy się w szeregu kolejnych numerach organu naszego zapoznać Sz. Druhów Czytelników jak się kształtuje omawiana sprawa w poszczególnych powiatach i ośrodkach.

Pragniemy uzewnętrznić sposoby pomyślnego rozstrzygnięcia dostawy koni i przyczynić się do upowszechnienia tych sposobów. Sądzimy, że będziemy też musieli być może niekiedy napiętnować publicznie przejawy niepomyślnego kształtowania się tych spraw. Uważamy wreszcie, że nieodzowne jest wszechstronne omawianie tej sprawy, aby znalazła ona właściwe rozstrzygnięcie w ustawodawstwie pożarniczym, do realizowania którego powinniśmy wszak corychlej przystąpić, będąc oczywiście zasobni w obszerny materiał, odzwierciedlający stan sprawy koni dla straży i opinię jaknajszerszych kół strażactwa i samorządów.

W myśl tych dążeń apelujemy też jednocześnie do Was, Druhowie—Strażacy, i do działaczy samorządowych z prośbą o nadsyłanie nam uwag, które w miarę skromnych jeszcze możliwości naszych wykorzystamy na łamach organu strażactwa.

**Druh Jan Łuczyński** — st. instruktor pożarnictwa Związku Lubelskiego nadesłał nam pierwszy Swe spostrzeżenia i posiadane wiadomości, z których czerpiemy uwagi poniższe.

Sprawa zapewnienia strażom naszym siły pociągowej do przewożenia taboru i strażaków na miejsce pożaru jest zagadnieniem bardzo ważnym, ale też i bardzo trudnym do rozwiązania. Wiąże się ona ściśle ze sprawą przepisów prawnych w zakresie akcji przeciwpożarowej oraz ze sprawą stanu dróg w Polsce. Obecny bowiem stan dróg naszych wyklucza w strażach wiejskich i małomiasteczkowych szersze rozpowszechnienie samochodów, pozostawiając jedynie możliwość używania koni.

Ideałem rozwiązaniem tej sprawy byłoby posiadanie przez straż własnym koni, ale niestety jest to naogół niemożliwe z powodu opłakanego stanu finansowego naszych placówek strażackich. To też straże korzystać muszą z koni prywatnych ludności, zainteresowanej zresztą w skuteczności akcji ratunkowej.

Do posiadania własnych koni winny jednak dążyć usilnie straże w miasteczkach, przyczem minimalna ilość tych koni wynosić musi 3 pary. Trudności finansowe w utrzymywaniu tych koni należy pokonywać przez ich wynajem, ale z tem wyliczeniem, aby dwie pary koni były stale w re-

mizie straży, a dopiero przy użyciu trzeciej pary można zarabiać na utrzymanie wszystkich koni. Ten sposób pozwala naogół zrównoważyć wydatki związane z utrzymaniem koni i np. w woj. Lubelskiem utrzymują w ten sposób konie straże pożarne ochotnicze w Białej Podlaskiej i w Międzyrzeczu, a obecnie zamierza to wprowadzić również straż w Bełżycach.

Zbyt mało jednak osiedli posiada odpowiednie warunki, aby tak rozwiązać tę kwestję, a dlatego też długo jeszcze większość straży musi mieć zapewnione konie od osób prywatnych.

Korzystanie z koni, należących do osób prywatnych nie jest w wielu wypadkach ujęte w żaden system organizacyjny i polega tylko częstokroć na wyłapywaniu koni w razie alarmu, co jednak powoduje różne nieporozumienia, a niekiedy nawet i gorszące wprost awantury. Dają się jednak zauważyć już od lat kilku usilne dążenia do ujęcia tej sprawy w pewien system, oparty na przepisach administracyjnych.

Tu podkreślić wypada, że wszelkie te dążenia do usystematyzowania sprawy zapewnienia strażom koni przez ściśle normy prawne znajdują wszechstronne uzasadnienie logiczne. Ogół bowiem ludności powołany jest przez samorządy terytorjalne będące wszak wyrazicielami woli tego ogółu i rzecznikami jego interesów,

do pewnych świadczeń publicznych: najprostszymi świadczeniami ludności na rzecz danego samorządu są świadczenia, wykonywane osobiście. Jednocześnie uświadomić sobie należy, że straż pożarna ochotnicza wykonywuje funkcje nawskroś publiczne. Stąd też zamiana świadczeń wykonywanych przez ludność dla miejscowego samorządu na świadczenia dla straży pożarnych ochotniczych jest więc całkowicie uzasadniona.

Istnieją przytem różne sposoby, normujące zamianę świadczeń ludności z końmi dla samorządu na świadczenia takie dla straży. I tak np. wzamian za zwolnienie członków danego samorządu — właścicieli koni od podwód zobowiązują się ci dostarczać swe konie straży na każdy alarm. W innych znowu wypadkach zobowiązuje samorząd miejscowy wyznaczonych w tym celu właścicieli koni do dostarczania tychże strażom w razie pożaru, przyczem wyznaczone straże konie od chwili użycia ich przez straż podlegają z powrotem zwykłym powinnościom na rzecz samorządu, będąc jednak zwolnione za to użycie przez straż od dwukrotnych powinności zwykłych i t. p.

Zadaniem naszym jest rzucić nieco uwag krytycznych o tych systemach.

Przedewszystkiem ilość koni przydzielonych do użytku straży musi być conajmniej dwukrotnie





## Z działalności Związku Straży Pożarnych woj. Kieleckiego.

### Zawody wojewódzkie straży wiejskich Związku Kieleckiego.

Związek Straży Pożarnych woj. Kieleckiego organizuje rokrocznie zawody wojewódzkie w poszczególnych grupach straży. Do zawodów wojewódzkich stawać przytem mogą te straże pożarne każdej grupy, które wysunęły się na pierwsze lub drugie miejsce na zawodach okręgowych (powiatowych). Zawody wojewódzkie straży wiejskich zostały zwołane w roku bieżącym do Radomia na dzień 15-y sierpnia, a umożliwiono w ten sposób delegatom straży wzięcie udziału w uroczystościach jubileuszowych Straży Radomskiej, odbytych z okazji 50-ciolecia tej Straży w przeddzień zawodów, to jest w dniu 14-ym sierpnia.

Zawody wojewódzkie są nie tylko sprawdzianem sprawności poszczególnych straży, ale dają też one wyraz teźżyny organizacyjnej poszczególnych Związków Okręgowych. To też nieodzowne jest na wstępie wymienić, z których powiatów straże przybyły, a z których Związków Okręgowych straże się nie stawiły.

Przybyło ogółem 17 straży pożarnych, z których 16 stawało do zawodów, a jedna — Straż z Radzic ćwiczyła poza konkursem. Były to straże z następujących Okręgów: Częstochowskiego, Iłżeckiego, Jędrzejowskiego, Kozienickiego, Miechowskiego, Olkuskiego, Opatowskiego, Opoczyńskiego, Radomskiego i Sandomierskiego.

Nie przybyły na zawody straże pożarne z Okręgów: Będzińskiego, Kieleckiego, Koneckiego, Pińczowskiego, Stopnickiego i Zawierckiego.

Zważmy, że trudności związane z udziałem danej straży w zawodach wojewódzkich są pokonywane nie tylko przez zainteresowaną straż, ale też w znacznym stopniu i przez Związki Okręgowe, którym przypada w udziale, co najważniejsze, zachęcenie straży do wzięcia udziału w zawodach i wyrobienie w nich ambicji do sięgania po palmę pierwszeństwa. Możemy tedy śmiało uznać te

Związki Okręgowe, z których straże wzięły udział w zawodach, za dość żywotne, a zaś Związki pozostałe, z których straże nie przybyły, uważać jako nieprzejawiające dostatecznej działalności.

Zjazd w Radomiu wykazał zatem, że w liczbie 16-tu Okręgów Związku Kieleckiego sześć wymienionych powyżej nie zdołało wypełnić zarządzeń korporacyjnych i przeto obecnie władze Związku Wojewódzkiego winny wyteżyć swe siły w celu ożywienia prac w tych Związkach Okręgowych.

Mandat komendanta zjazdu w Radomiu przypadł w udziale prezesowi Związku Straży woj. Łódzkiego druhowi K. Mniewskiemu, zamiłowanemu i zasłużonemu pionierowi pożarnictwa, występującemu stale na widowni życia strażactwa naszego, a szczególnie już w roku bieżącym spotykanemu co niedzielę niemal na wszystkich ważniejszych zjazdach we własnym województwie i w sąsiednich.

Pod jego to przewodnictwem uformowały się przybyłe do Radomia drużyny na placu Straży Radomskiej i wyruszyły do kościoła, gdzie Mszę Świętą odprawił i wygłosił kazanie kapelan Straży Radomskiej ks. Seweryn Bielski.

Po Mszy Św. odbyła się defilada drużyn na Placu 3-go Maja, a przyjął ją nieżyjący już dziś, albowiem zmarły nagle w dwa dni po zjeździe prezes rady Związku woj. Kieleckiego ś. p. wojewoda I. Manteuffel.

Opatrzność zrządziła, że w ostatnich niemal dniach przed niespodziewanym zgonem, a w ostatnim też Swem zetknięciu się z bracią strażacką przypadło ś. p. wojewodzie Manteufflowi dopełnić na zjeździe w Radomiu aktu wielkiej miary. Aktem tym była dekoracja czterech zasłużonych przodowników Kieleckiego Związku państwowymi „srebrnymi krzyżami zasługi”. Pierwsze te w województwie Kieleckim odznaczenia państwowe, a zarazem też i drugie dopiero zkolei odznaczenia takie za działalność na polu pożarnictwa otrzymali z rąk nieodżałowanego prezesa następujący

druhowie: J. Kon z Częstochowy — prezes Zarządu Związku Kieleckiego, vice-prezesi Z. Przyjatkowski z Radomia i S. Olkuski z Końskich, oraz inspektor pożarnictwa J. Drzewiecki.

Drużyny przeszły na plac gościnnej Straży Radomskiej, gdzie też rozpoczęły się zawody. Przed rozpoczęciem zawodów wykonała ćwiczenia pokazowe przyspobienia wojskowego z karabinami drużyna Straży w Przytyku (pow. Radomski) pod dowództwem nacz. druha M. Pietrzykowskiego. Ćwiczenia te wykazały wiele wyrobienia we władaniu bronią, a ze szczególnem zainteresowaniem obserwowaliśmy sprawne ruchy i pełną entuzjazmu postawę starszych wiekiem członków tej drużyny, którzy dali przykład, że i starsze pokolenie wsi polskiej pracuje nad przyspobieniem się do obrony Państwa narówni z pokoleniem młodzieży. Na szczególne uznanie zasługuje pełne sprężystości żołnierskiej i opanowania fachowego kierowanie temi ćwiczeniami przez druha nacz. Pietrzykowskiego.

Poraz drugi wreszcie w sezonie bieżącym wystąpił z pokazowymi ćwiczeniami strażackimi oddział chłopców szkoły powszechnej cukr. „Czersk” z powiatu Grójeckiego. Pierwszy występ tych „malców” w wieku od 9-ciu do 12-tu lat odbył się, jak już donosiliśmy w Nr. 34-ym „Przeglądu”, na zjeździe okręgowym w Grójcu w dniu 7-ym sierpnia r. b. Do Radomia przywiózł ten strażacki oddział działwy inicjator jego i gorący protektor druh inż. S. Wali-górski. Ćwiczenia bojowe „malców” prowadził zast. nacz. Straży cukr. „Czersk” druh E. Brabandel. Były to istotnie ćwiczenia bojowe, polegały one bowiem na sprawieniu sikawki, linii wężowej, drabin, bosaków, tłumnic, a wykonane zostały z uwzględnieniem wszelkich przepisów instrukcji ćwiczebnej.

Trzeba przyklasnąć tej zdrowej myśli krzewienia zasad walki z pożarami wśród młodzieży wiejskiej. Z pewnością bowiem każdy z tych „malców” na wypadek pożaru w swej wiosce będzie się starał przysporzyć swych sił, choć tak słabych jeszcze, do opanowy-

wania wrogiego żywiołu; przy pomocy tych wątych napozór istot, ale przywykłych do posłuchu i skoordynowanego działania, można z pewnością więcej zdziałać niżli z niesforną masą ludzi, wytwarzających tylko tumult, zgiełk i chaos.

Żmudną pracę sędziowania na zawodach w Radomiu spełnili druhowie: inż. S. Waligórski — pfezes Okręgu Grójeckiego i viceprezes Związku Warszawskiego — jako przewodniczący sądu, M. Świdorski — naczelnik Straży Radomskiej — jako sekretarz sądu, inż. S. Szubert — st. instruktor pożarnictwa Głównego Związku, insp. poż. S. Błaszczak z Lublina i instr. poż. M. Zdzieszński z Okr. Grójeckiego.

Pierwsze miejsce, a zarazem też w nagrodę i srebrny puchar, ufundowany w roku 1925-ym jako nagroda przechodnia, zdobyła Ochotnicza Straż Pożarna z Cmielowa (pow. Opatowski) pod dow. druha W. Choroszyńskiego, zyskując ostatecznie 137 punktów.

Drugie miejsce przypadło w udziale Straży z Przysuchy (pow. Opoczyński), która pod dow. druha A. Zegadły uzyskała 136 i pół punkta. Straż ta była dotychczas w posiadaniu pucharu, zdobytego na zawodach wojewódzkich straży wiejskich w roku ub. i utraciła ten puchar obecnie, uzyskując o pół punktu mniej od swej zwycięskiej współzawodniczki.

Trzecie miejsce zdobyła Straż Poż. Och. z Iwanowic (pow. Miechowski), która pod dow. druha J. Kośmidera uzyskała w ostatecznym obliczeniu 131 punktów.

Z liczby pozostałych 13-u reprezentowanych na zawodach straży współzawodniczyły drużyny z następujących miejscowości: z Blachowni pod dow. druha W. Sojckiego, z Bodzechowa pod dow. druha St. Pietrzyckiego, z Koprzywnicy pod dow. druha W. Krzypczyńskiego, z Magnuszewa pod dow. druha A. Domaszczyńskiego, z Odechowa pod dow. druha J. Wrzeszczewskiego, z Przytyku pod dow. druha W. Pietrzykowskiego, z Pakosławia pod dow. druha J. Piaska, z Rzeczniowa pod dow. druha A. Pastuszka, ze Smardzowic pod dow. druha A. Duchowskiego, ze Skromowa pod dow. druha J. Jaszczkowskiego, z Wierzbicy pod dow. druha F. Pałki, ze Zwierzynca pod dow.

druha S. Tyma i z Zamościa pod dow. druha A. Koziara.

Ilość punktów uzyskanych przez te drużyny wahała się w granicach od 114-tu do 130-tu punktów, określanych na podstawie nowego regulaminu zawodów.

Wysilek tegorocznego współzawodnictwa pomiędzy najlepszymi strażami wiejskimi woj. Kieleckiego nie pozostanie bez należytego wpływu na dalsze doskonalenie się sprawności zarówno tych straży, które walczyły o palmę pierwszeństwa, jak i tych, które dążyć będą bezwątpienia w przyszłości, aby mogły stanąć w szrankach współzawodnictwa między najlepszymi w województwie.

Chwile zjazdu i zawodów tegorocznych w Radomiu pozostaną też niezatarte w pamięci ich uczestników z uwagi na fakt, iż były to ostatnie chwile, podczas których w gronie naszym był nasz nieodżałowany Druh s. p. wojewoda J. Manteuffel, wieść o nagłej śmierci którego wstrząsnęła umysł nasze zaledwie w dwa dni po tym zjeździe.

sp.

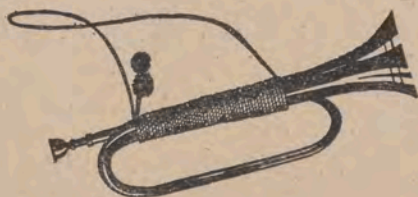
#### Kurs pożarniczy w Wilnie.

W dniach od 19 do 27 sierpnia r. b. odbył się w Wilnie pierwszy na Wileńszczyźnie 8-dniowy kurs pożarnictwa dla naczelników ochotniczych straży pożarnych.

Na kurs zgłosiło się 11 słuchaczy, reprezentujących 9 straży z różnych powiatów woj. Wileńskiego.

W dniu 27 sierpnia odbył się egzamin w obecności: prezesa Związku Straży Pożarnych woj. Wileńskiego p. O. Rackiewicza, vice-prezesa Związku p. J. Łokuciewskiego, p. o. inspektora Związku p. R. Dalstaedta, inspektora P. Z. U. W. p. Krajewskiego i innych.

Trzech uczestników kursu złożyło egzaminy z wynikiem bardzo dobrym (Andrzejewski — nacz. Straży ze Świecian, Wencel — nacz. Straży z Nowo-Wilejki i Okuniewicz — nacz. Straży z Rakowa), 4-ch z wynikiem dobrym i 4-ch z wynikiem dostatecznym.



Dzięki uprzejmości komendanta Straży Pożarnej miasta Wilna p. M. Waligóry, kursисти zostali skoszarowani przy miejskiej zawodowej Straży Pożarnej miasta Wilna.

Kursисти wyjeżdżali podczas kursu osobnym taborem do wszystkich pożarów w mieście.

Koszt zaprowiantowania i utrzymania kursistów pokryły zarządy poszczególnych straży pożarnych, których przedstawiciele byli wydelegowani na kurs.

#### Komunikat Związku Straży Pożarnych województwa Poznańskiego.

Związek Straży Pożarnych województwa Poznańskiego donosi nam co następuje:

Na posiedzeniu Zarządu Związku Straży Pożarnych woj. Poznańskiego z dnia 6 września r. bież. postawił p. radca K. Dziedzicki, vice-prezes Zarządu Związku wnioszek o udzielenie mu bezterminowego urlopu, którego mu też Zarząd udzielił.

Na tem samym zebraniu Zarządu postanowiono przyjąć dymisję p. inspektora K. Górniaka.

Dymisja ta pozostaje w związku z dekretem p. Wojewody Poznańskiego, który cofnął p. K. Górnikowi dekret mianujący go inspektorem dla spraw policyjno-pożarniczych na województwo Poznańskie, — a także w związku ze sprawą III-go Ogólnopolskiego Zjazdu Straży Pożarnych w Poznaniu, który to zjazd p. K. Górniak przeprowadzał jako komendant placu.

Za Zarząd Związku Straży Pożarnych woj. Poznańskiego

(—) K. Rzepecki  
prezes.

#### Kurs pożarniczy w Zwoleniu.

Odbył się tutaj 5-ciodniowy kurs pożarniczy dla podoficerów straży; na kurs przybyło 22 członków straży oraz uczniowie szkoły rolniczej w Zwoleniu w liczbie 22.

Kurs powyższy przeprowadzony został ściśle w/g regulaminu zatwierdzonego przez Główny Związek Straży Pożarnych R. P. przez instruktora D-ha B. Kowalczyka.

W dniu 7 kwietnia odbył się egzamin z teorii i praktyki przed Komisją Egzaminacyjną.

W wyniku egzaminu wydano świadectw 12 w stopniu dobrym i 28 w stopniu dostatecznym.

## Z grona działaczy na polu pożarnictwa.

Odnaczeni „państwowym srebrnym krzyżem zasługi”.

Jak donosimy na innym miejscu w numerze niniejszym (patrz sprawozdanie z zawodów straży wiejskich w Radomiu) zostali odznaczeni „państwowym, srebrnym krzyżem zasługi” 4-ej przodownicy Kieleckiego Związku Straży Pożarnych. Te państwowe odznaczenia zostały nadane Druhom naszym za działalność na polu pożarnictwa, uważamy tedy za nieodzowne poświęcić na tem miejscu nieco uwagi działalności i zasługom odznaczonych.

**Druh Jakób Kon** — obecny prezes Zarządu Związku Kieleckiego, członek Zarządu Głównego Związku i prezes Straży Poż. Och. w Częstochowie urodził się w d. 3 lipca 1869 roku.



**JAKÓB KON**

prezes Zarządu Związku Straży Pożarnych województwa Kieleckiego.

Po ukończeniu studiów zawodowych zagranicą powrócił do kraju w roku 1890 i niezwłocznie wstąpił do Straży Pożarnej Ochotniczej w Częstochowie, swem rodzinnem mieście.

Po dwóch latach służby został dowódcą oddziałowym, a wkrótce potem wszedł do Zarządu Straży w charakterze jego członka. Od r. 1916 piastuje zaszczytny mandat prezesa Zarządu Straży Częstochowskiej.

W r. 1909 zorganizował w związku z odbywającą się wówczas w Częstochowie Wystawą Przemysłową — pierwsze w b. Kongresówce zawody straży pożarnych oraz konferencję działaczy pożarniczych. Rezultatem tego zjazdu było utworzenie konspiracyjnej organizacji strażackiej, której celem było podtrzymanie działalności społecznej placówek strażackich. Organizacja ta przetrwała aż do chwili utworzenia Zw. Florjańskiego do zarządu którego wszedł również druh J. Kon.

Po utworzeniu się Gł. Związku wszedł do Rady Naczelnej i został wybrany w r. 1926 na stanowisko członka Zarządu i skarbnika Związku. Upřednio jeszcze, bo w r. 1924 został powołany na stanowisko prezesa Związku Straży Poż. woj. Kieleckiego.

Przez cały czas od chwili rozpoczęcia swej służby strażackiej, aż po dzień nie ustawał w pracy, czy to organizując pierwsze w b. Kongresówce 3-dniowe kursy pożarnicze, lub w r. 1913—

pierwsze zawody straży pożarnych ówczesnej „guberni” Piotrkowskiej — czy też zabiegając o uzyskanie dla Straży Częstochowskiej coraz to nowych zdobywczy technicznych i organizacyjnych.

Jego też zasługą jest wzniesienie przez Straż własnego gmachu, zaprowadzenie stałego pogotowia, nabycie koni, a obecnie 4-ch samochodów strażackich.

W międzyczasie zasiadał z ramienia Rady Naczelnej Gł. Związku w Komitecie Redakcyjnym „Przeglądu Pożarniczego” oraz w Komisji Regulaminowo-Organizacyjnej.

Obecnie druh prezes J. Kon bierze nadal udział w pracach strażactwa, a jednocześnie pracuje w innych instytucjach samorządowych i publicznych.

Jest odznaczony „Złotymi Znakami” Zw. Florjańskiego i Zw. Głównego, srebrnym medalem za nieskazitelną służbę, znakiem honorowym Feder. Ofic. Pożarn. Francji i Algieru, znakiem za wysługę 35 lat, oraz państwowym srebrnym krzyżem zasługi.

Dekorowanie druha prezesa J. Kona „Złotym Znakiem Związku” odbyło się w Częstochowie w d. 15 czerwca r. b.

Uroczystego aktu dekoracji dokonał osobiście prezes Gł. Związku druh Zygmunt Choromański w otoczeniu szeregu wybitnych działaczy pożarniczych z całej niemal Polski.

**Druh Zdzisław Przyjałkowski** — 1-szy vice-prezes Związku Kieleckiego i prezes Ochot. Straży Poż. w Radomiu — którego podobiznę zamieściliśmy już w Nr. 34-ym „Przeglądu” — urodził się w roku 1862-im. W roku 1886-ym ukończył uniwersytet Kijowski ze stopniem prowizora farmacji, a nie mając dostatecznych środków do zapewnienia sobie bytu w swoim zawodzie, przerzucił się po pewnym czasie do pracy komunalnej i w roku 1905-ym otrzymał stanowisko zarządzającego majątkiem miejskim m. Radomia. Na tem stanowisku pozostawał aż do roku 1915-go. Podczas wojny w roku 1915-ym mianowany został sekretarzem magistratu m. Radomia, a już w dwa lata później w roku 1917-ym powołany został na stanowisko sekretarza wydziału powiatowego sejmiku Radomskiego. Na tem odpowiedzialnem stanowisku pozostaje do chwili obecnej i dał się też poznać w tej pracy nad rozbudową samorządu polskiego jako wytrwały, energiczny i dzielny administrator.

Praca społeczna Druha prezesa Z. Przyjałkowskiego na polu pożarnictwa datuje się już od roku 1897-go, kiedy to staje się czynnym strażakiem, a związany z Radomiem przechodzi w Straży Radomskiej wszystkie stopnie służby strażackiej od szeregowca aż do komendanta trzech samodzielnych oddziałów tej Straży. Obecnie jest prezesem Straży Radomskiej, około rozwoju której wybitnie się wyróżnił i zasłużył.

Niezależnie od intensywnej pracy w Straży Radomskiej oddaje się prezes Z. Przyjałkowski z niezmierzonym zapałem korporacyjnemu pracom strażactwa. Od pierwszych chwil powstania Związku Florjańskiego w roku 1916-ym piastował przez lat osiem aż do chwili zlikwidowania

się tego Związku mandat członka zarządu, będąc też w latach 1921-ym i 1924-ym z ramienia Związku Florjańskiego członkiem Rady Naczelnej Głównego Związku. Z chwilą ukonstytuowania się Związku Straży Pożarnych woj. Kieleckiego piastuje też od roku 1924-ym mandat członka rady wojewódzkiej — jako przedstawiciel wszystkich sejmików powiatowych tego województwa i zostaje powołany na vice-prezesa zarządu Związku Kieleckiego, który to mandat spełnia w chwili obecnej. Był też w okresie działalności Związku Florjańskiego prezesem oddziału Radomskiego tego Związku.

Na gruncie korporacyjnej pracy strażackiej wyróżnia się Druh Przyjałkowski szczególną energią, a brać strażacka koryzysta nie tylko z Jego zdolności organizacyjnych, ale też z Jego niepospolitych walorów obywatelskich, jakie cechują wszystkie poczynania zasłużonego pioniera pożarnictwa. Należy tu podnieść zasługi prezesa Przyjałkowskiego w zakresie propagowania pożarnictwa i zasad racjonalnej walki z pożarami. Jeszcze w latach przedwojennych, później w okresie wojny i okupacji, kiedy kadry strażactwa były powielokrotnie słabsze od szeregowców obecnych, kiedy społeczeństwo mało interesowało się planową akcją walki z pożarami, krzewił nasz Druh z uporem wiedzę pożarniczą, prowadząc liczne wykłady z pożarnictwa, inicjując i przeprowadzając osobiście kursy pożarnicze w seminarjach nauczycielskich, w szkołach rolniczych i wśród samego strażactwa, oraz współdziałając wydatnie nad rozwojem obrony przeciwpożarowej na kolejach i spopularyzowaniem idei ochotniczych drużyn pożarniczych kolejowych.

To też, gdy niedawno Związek Kielecki utworzył własny organ prasowy „Życie strażackie” na stanowisko redaktora tego pisma powołano Druha prezesa Przyjałkowskiego, On bowiem zdolny będzie krzewić nadal ideologię i wiedzę pożarniczą tak, jak krzewił ją już owocnie przed wielu laty.

W służbie strażackiej wyróżniony był Druh P. następującymi odznaczeniami. W roku 1913-ym otrzymał dyplom uznania za wykazane wyszkolenie drużyny Straży Radomskiej na konkursie w Łowiczu. Przez Związek Florjański był wyróżniony „Złotym znakiem” tego Związku oraz medalem „za długoletnią, nieskazitelną służbę”. Główny Związek dekorował Go już „złotym medalem zasługi”, a obecnie otrzymał najwyższe odznaczenie strażackie „Złoty Znak Związku” i odznaczenie państwowe „srebrny medal zasługi”.

**Druh Stanisław Olkusi**, II-gi vice-prezes Związku Straży Pożarnych województwa Kieleckiego, urodził się w r. 1870 w Siedlcach.

Pracę swą w strażactwie rozpoczął w r. 1894, kiedy to zaciągnął się do Straży Pożarnej w Sokołowie na Podlasiu. W cztery lata potem zorganizował Straż Pożarną i Tow. Poż.-Oszczędn. w Końskich, gdzie osiedlił się na stałe. Pełną pracę Straż Konecka rozpoczęła w r. 1900. Mimo ciężkich warunków — praca rozwijała się, a to dzięki energii druha Olkuskiego i tego grona ludzi, których wokół siebie zgromadził. W r. 1903 wznosi Straż własny budynek z remizą, wspinacznia i salą teatralną. W dowód uznania dla Jego pracy zostaje

wybrany naczelnikiem Straży. Następnie był kolejno gospodarzem i sekretarzem Straży, przyczem to ostatnie stanowisko zajmuje w Straży do dnia dzisiejszego.



**STANISŁAW OLKUSKI**  
vice-prezes Związku Straży Pożarnych  
województwa Kieleckiego.

W r. 1910 ofiarował umiłowanej swej Straży sztandar. W tymże roku został w uznaniu zasług mianowany członkiem honorowym Straży. W r. 1917 został odznaczony przez Zw. Florjański „Znakiem za gorliwą i nieskazitelną służbę”. W dalszym ciągu pracuje intensywnie już na terenie całego powiatu, zakładając około 10 straży.

Od r. 1911 należał do Komisji Organizacyjnej Zjazdów Strażackich, a w r. 1916 został powołany do Zarządu utworzonego wówczas Związku Florjańskiego, w życiu którego brał następnie czynny udział. Był inicjatorem zakładania harcerek drużyn strażackich; był również założycielem „Składnicy Strażackiej”, w zarządzie której teraz jeszcze pozostaje.

Po utworzeniu się Głównego Związku był członkiem jego Rady Naczelnej, a następnie zarządu, skąd ustąpił z chwilą zlikwidowania się Zw. Florjańskiego. W latach od 1917 do 1925 był członkiem Komitetu Redakcyjnego „Przeglądu Pożarniczego”.

W r. 1925 zorganizował Związek Okręgowy w Końskich, przyczem został powołany na stanowisko jego prezesa. Następnie został powołany do Rady Zw. Wojewódzkiego, z ramienia której wszedł do Zarządu Związku jako vice-prezes.

Posiada szereg wysokich odznaczeń, jak: srebrny, państwowy „Krzyż Zasługi” nadany Mu przez Radę Ministrów; srebrny „medal zasługi” oraz „Złoty Znak” Związku Florjańskiego, wreszcie „złoty medal zasługi” Głównego Związku Straży Pożarnych R. P.

**Druh Józef Drzewiecki** — inspektor pożarnictwa Kieleckiego Związku urodził się dnia 18-go marca 1877 roku w Warszawie; gimnazjum ukończył w Piotrkowie. Już jako młody urzędnik kolei warsz.-wiedeńskiej bierze udział w okresie rządów zaborczych w pracach konspiracyjnych, skierowanych przeciwko zaborcom i wyróżnia się w 1906-ym roku w akcji, zdążającej do wprowadzenia języka polskiego na kolei, a w związku z tem zostaje nawet aresztowany i przez kilka miesięcy więziony. Po u-

zyskaniu wolności zostaje jednak niebawem zwolniony ze służby na kolei i wtedy przyjmuje posadę w T-wie Kopalni Węgla w Sosnowcu. Pomimo stałych szykan, na jakie narażony jest ze strony żandarmerji rosyjskiej, dokonywującej rewizji i t. p. nie zraża się w pracy społecznej, w której w okresie przewojeńnym bierze żywy udział. Jest kolejno lub jednocześnie na terenie Sosnowca prezesem „Jedności”, członkiem zarządu Macierzy Szkolnej, naczelnikiem gniazda „Sokoła”, vice-prezesem oddziału Tow. Krajoznawczego oraz członkiem czynnym lub popierającym szeregu innych organizacji społecznych. Jest też przez czas pewien ławnikiem magistratu m. Sosnowca.

Praca Druha insp. Drzewieckiego w strażactwie datuje się od roku 1900-go, kiedy to wstępuje w szeregi Częstochowskiej Straży w charakterze topornika. Zmuszony osiedlić się w Sosnowcu bierze w 1910-ym roku czynny udział przy organizowaniu tu straży poż. ochotn. W 1917-ym roku przy reorganizacji tej placówki zostaje obdarzony mandatem naczelnika Straży, a godność tę złożył w roku bieżącym ze względu na częste wyjazdy, związane ze stanowiskiem obecnym.

Na stanowisku naczelnika Straży Sosnowieckiej przyczynił się wydatnie do rozwoju tej placówki, zabiegając o dopływ funduszy, wnosząc w szeregi strażackie wiele zapasu i sprawności fachowej. W uznaniu tej pracy zostaje w roku bież. przy ustąpieniu ze stanowiska naczelnika zaszczycony godnością członka honorowego i tytułem dożywotniego, honorowego naczelnika Straży w Sosnowcu.

Od roku 1917-go bierze też Druh insp. D. żywy udział w korporacyjnej pracy strażackiej. Na organizacyjnym walnym zebraniu oddziału Zw. Florjańskiego w Zagłębiu zostaje powołany na sekretarza zarządu, a wkrótce na prezesa tego oddziału, który też pod Jego przewodnictwem wyróżnił się żywotnością organizacyjną z pośród innych oddziałów Związku Florjańskiego.

Jednocześnie prawie, bo już w roku 1918-ym zostaje powołany do Zarządu Głównego Związku Florjańskiego, piastując tu mandat do likwidacji Związku.

Z chwilą zorganizowania się Związku Straży woj. Kieleckiego obejmuje w roku 1925-ym stanowisko inspektora pożarnictwa tego Związku. Poświęciwszy się



**JÓZEF DRZEWIECKI**  
inspektor pożarnictwa Związku Straży  
Pożarnych województwa Kieleckiego.

od tej chwili stałej pracy na niwie pożarnictwa wykazuje swe niepospolite zdolności organizacyjne. Jego rzutkość i energia, oraz szeroka inicjatywa i zmysł krytyczny, przyczyniają się w bardzo znacznym stopniu, łącznie z pracą pozostałych członków zarządu, do pomyślnego i szybkiego rozwoju Związku Kieleckiego, przodującego w wielu poczynaniach swym rozmachem organizacyjnym innym strażackim związkom wojewódzkim. Dzięki wyróżniającym Go zdolnościom fachowym jest insp. Drzewiecki powoływany stale do współpracy w Głównym Związku Straży, będąc członkiem Głównej Komisji Technicznej, Komisji Organizacyjno-Regulaminowej oraz Komitetu Redakcyjnego „Przeglądu Pożarniczego”.

W okresie pracy w pożarnictwie został insp. Drzewiecki wyróżniony następującymi odznaczeniami: „Złoty znakiem Związku Florjańskiego”, „złoty znakiem zasługi”, otrzymując wreszcie obecnie pierwszy z pośród członków korpusu inspekcyjnego państwowego „srebrny krzyż zasługi” za działalność na polu pożarnictwa.

Dowiadujemy się obecnie, że w gronie pracowników na polu pożarnictwa otrzymał też ostatnio państwowy „srebrny krzyż zasługi” **Druh Jan Kiedacz** — komendant Straży Pożarnej Poznańskiej.


To wyróżnienie ze strony Państwa nadane zostało Druhowi komendantowi J. Kiedaczowi za prace ratunkowe podczas powodzi, jaka miała miejsce na wiosnę 1924-go roku.

Dekoracja przyznaniem odznaczeniem odbyła się w dniu 14-ym lipca r. b. w Poznaniu, a dokonał jej wojewoda Poznański p. A. Bniński.

Wobec niemożności uzyskania szczegółowszych danych o pracy Druha komendanta J. Kiedacza musimy się ograniczyć tu jedynie do stwierdzenia, że już jako samoistny komendant straży pożarnych stałych pracuje Druh K. od roku 1907-go. Przez lat dwadzieścia nie opuszcza też żadnej sposobności, aby dolożyć się Swą współpracą do rozwoju strażactwa ochotniczego. Ostatnio na przykład od roku 1920-go jest członkiem zarządu i rady Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych, piastując jednocześnie żmudny a odpowiedzialny mandat skarbnika tego Związku, a o Jego zabiegliwości na tem stanowisku społecznym może świadczyć fakt, że stan finansowy Wielkopolskiego Związku jest zawsze pomyślny.

Straż Poznańska pod Jego energicznym kierownictwem pozostaje na wysokim poziomie sprawności w walce z pożarami. Zabiega też usilnie i wydatnie Druh komendant J. Kiedacz nad stałym doskonaleniem technicznego wykwapowania Straży.

Wszystkim tym pionierom pożarnictwa, wyróżnionym ostatnio przez Państwo za działalność nad rozwojem obrony przeciwpożarowej w Polsce państwowymi odznaczeniami, składa Redakcja „Przeglądu Pożarniczego” serdeczne życzenia dalszej równie owocnej pracy na umiłowanych posterunkach służby publicznej. W fakcie bowiem wyróżnienia współtowarzyszy pracy odznaczeniami państwowymi doceniamy akt wielkiej miary, przynoszący chlubę nie tylko odznaczonym, ale też i całej korporacji strażackiej.



# K O R E S P O N D E N C J E

## Święto Strażackie w Brodnicy nad Drwęcą. (Województwo Pomorskie)

W dniach 6 i 7 sierpnia r. b. obchodziła tutejsza Straż Pożarna jubileusz 65-letniej swej działalności. Uroczystości rozpoczęto kursem Okręgowym, w którym wzięły udział straże: z Lidzbarku, Gorzyna, Gołubia, Jabłonowa, Górczenicy i Brodnicy w liczbie 24 kursistów. Kurs przeprowadzili pp.: inspektor Kaszewski z Grudziądza, nacz. Okręgu Klabun i zast. nacz. Okręgowego Słoszewski. O g. 5-ej pp. rozpoczął się koncert 64 pp. z Grudziądza, a o 9<sup>15</sup> wiecz. wyruszył capstrzyk ze strzelnicy z całym taborem. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Nazajutrz rano o 8<sup>30</sup> po zbiórce wymaszerowano do kościoła na mszę św., odprawioną przez ks. Dąbrowskiego, po której prezes Związku Pomorskiego p. burmistrz

Tomczyński złożył w imieniu strażactwa pomorskiego wieniec na grobie poległych w czasie wojny z bolszewikami.

Potem na rynku odbyła się defilada i powitanie gości. Przybyli na uroczystość: dyr. gen. Pom. Stow. Ubezp. od ognia p. Biskupski, zast. prezeasa Zw. Str. Poż. woj. Poznańskiego p. radca Dziezdicki z Poznania, zast. starosty p. dr. Siudowski, prezes Okręgu Rypińskiego p. Budzanowski i wielu innych. Nadesłano również wiele życzeń a pomiędzy niemi od Gł. Związku w Warszawie i od Redakcji „Przeglądu Pożarniczego”.

O g. 1<sup>20</sup> rozpoczęły się zawody konkursowe, a po ich zakończeniu odbył się pochód przez miasto, poczem nastąpiło dekorowanie znakami za wysługę lat druhów: p. Drzymalskiego I zast. nacz. — za 25 lat i p. Dahlmanna — za 20 lat służby. Główny Związek

przyznał Straży w Brodnicy „Złoty Znak Związku”.

Na zakończenie Straż tutejsza wykonała wolne ćwiczenia z toporkami i płonącymi pochodniami. Ćwiczenia wykonane były w takt orkiestry.

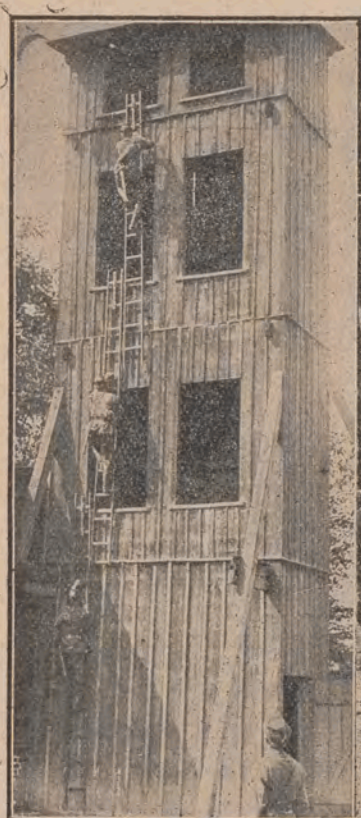
## 60-lecie Ochotniczej Straży Pożarnej „Sokół” we Lwowie.

Według doniesień Pol. Ag. Teleg. obchód 60-lecia istnienia tej zasłużonej placówki strażackiej odbył się nader uroczystość. Wzięli w nim udział między innymi: ks. biskup Bandurski, minister rolnictwa Niezabytowski, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz delegaci wielu instytucyj społecznych.

Pod pomnikiem Mickiewicza odbyła się defilada przed ministrem Niezabytowskim, przedstawicielami władz i starszyzną strażacką.

Następnie odbyło się w sali ratusza uroczyste zebranie, na którym przemawiali między innymi, prezes Straży p. Baczyński, inspektor Armji gen. Norwid-Neugebauer i komisarz Rządu p. Strzelecki.

W miarę otrzymywania bliższych szczegółów uroczystego obchodu zamieszczać je będziemy w „Przeglądzie Pożarniczym”. **Red.**



W przeddzień uroczystego jubileuszu 65-lecia istnienia Straży pożarnej w Brodnicy n. Drwęcą odbył się w temże mieście kurs pożarniczy, który prowadził inspektor Związku Pomorskiego druh Kaszewski. Zdjęcie nasze przedstawia grupę uczestników kursu oraz zaproszonych gości. W środku grupy siedzi Prezes Zarządu Pomorskiego, druh Tomczyński.

Zdjęcie boczne przedstawia ćwiczenia szkolne z hakówkami.





# ZYCIE PAŃSTWOWE I SPOŁECZNE POLSKI



## ROLA POLSKI W LIDZE NARODÓW.

W poprzednim numerze „Przeglądu” omawialiśmy na tem miejscu zagadnienie pokoju światowego, w której to sprawie Rząd nasz wystąpił na terenie Ligi Narodów z niezwykle ważką deklaracją, wzywającą wszystkie narody świata do wyrzeczenia się wojny jako regulatora w sporach międzynarodowych.

W międzyczasie stało się jasnym, że inicjatywa i wniosek Polski zwróciły na siebie oczy dosłownie całego świata cywilizowanego. Delegacja nasza w tym ogólno-swiatowym parlamencie świata, jakim jest Liga Narodów, stała się ośrodkiem wielkiego zainteresowania. Powszecznem nawet stało się zdanie, że Polska wniosła na tegoroczne posiedzenie Ligi Narodów powiew świeżości i czynu w przeciwieństwie do mało skutecznej niezbyt ożywionej pracy zgromadzenia Ligi.

Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że całej wielkiej gromadzie przeszło 50-ciu państw całego świata, należących do Ligi Narodów, przewodniczący w istocie rzeczy „kilka wielkich mocarstw, jak: Anglja, Francja, Niemcy, Włochy i Japonja. One to nadają kierunek całej polityce Ligi, one wciągają pod swoje wpływy szeregi państw mniejszych.

Stąd też wytworzył się taki stosunek, że te mniejsze państwa nie miały wogóle nic do powiedzenia. Zbierały się zazwyczaj poto tylko, aby usłyszeć zdanie, jakie w danej sprawie miał przedstawiciel Anglji, Francji, czy też któregoś z innych wielkich mocarstw.

Na posiedzeniach Ligi przechodziły wnioski uzgodnione i ustalone już przez wielkie mocarstwa, gdyż mniejszych państw nie pytano nawet o zgodę. Utafliło się przeświadczenie, że ta zgoda musi nastąpić, skoro takiego załatwienia sprawy życzą sobie wszechwładne wielkie mocarstwa.

Taki stan rzeczy wywoływał wrzenie i odruchy żywego niezadowolenia wśród mniejszych państw, nie umiano jednak lub pro prostu nie chciano przeciwstawiać się woli potentatów. W tej roli trwała biernie w ciągu ostatnich lat również i Polska. Sytuacja uległa zmianie dopiero w roku bieżącym. Po raz pierwszy delegat nasz pojechał z Warszawy wprost do Genewy, nie odwiedzając po drodze dla odbycia narad Paryża, Brukselli i Londynu. Dyplomacja nasza wykorzystwała umiejętnie moment załamania się, a właściwie rozchwiania konferencji rozbrojeniowej, która (jak to już pisaliśmy w „Przeglądzie”) nie doprowadziła do zgody między Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, Anglją i Japonją.

Wielkie rozmowy, których wszystkie państwa oczekiwały z wielkiem zainteresowaniem, których wyniki miały zapoczątkować nową erę powszechnego rozbrojenia i pokoju — skończyły się w rezultacie stwierdzeniem faktu, że wielkie mocarstwa nie dążą szczerze do rozbrojenia.

To załamanie się dobrej woli wielkich mocarstw spowodowało wielkie zniechęcenie i rozgoryczenie wśród olbrzymiej większości państw wchodzących w skład Ligi Narodów. Nastąpił nawet taki stan rzeczy, że państwa te zwątpiły w żywotność i celowość istnienia Ligi Narodów. W takim właśnie nastroju zjechały się one na tegoroczną sesję Ligi.

Polska, występując wobec tych wszystkich państw z wezwaniem do wykluczenia wojny ze stosunków międzynarodowych stała się jakgdyby symbolem pokojowego pośrednictwa, a z drugiej strony czynnikiem, dążącym do ożywienia wpływu i wzmocnienia powagi Ligi Narodów.

Takie wystąpienie Polski zostało z entuzjazmem przyjęte przez wszystkie te państwa, które były dotychczas usunięte w Lidze Narodów w cień. Uchwalenie takiej deklaracji, orzekającej, że wszelka wojna zaczepna jest zbrodnią międzynarodową i jako taka musi być przez cały świat potępiona — wysuwało te właśnie mniejsze państwa do roli czołowych współtwórców pokoju, równych wielkim mocarstwom.

Wszystkie więc te mniejsze państwa wypowiedziały się za wnioskiem polskim. Inny natomiast był stosunek wielkich mocarstw. Anglja, szykująca się do rozprawy z Rosją Sowiecką, marzące o podbojach Włochy, pragnące odwetu i zmiany granic — Niemcy, a nawet i Japonja — nie mogły tak łatwo zgodzić się na nasz wniosek.

Powstał tedy projekt, wysunięty przez Anglję i Niemcy, aby wniosek polski, wzywający narody do potępienia wojny, jako zbrodni międzynarodowej, oraz do zawierania traktatów przyjaźni — uchwalić odrazu na pełnem posiedzeniu Ligi jako dezyderat, a więc życzenie skierowane do członków Ligi. W ten sposób chciano obalić prawnoformalną ważność wniosku, aby pro prostu zmniejszyć powagę jego znaczenia.

Na taki sposób załatwienia wniosku nasza delegacja nie zgodziła się; znalazła ona gorące poparcie dla swego stanowiska wśród licznego grona państw, wskutek czego wniosek został odesłany normalną drogą do komisji rozbrojeniowej Ligi, skąd po rozpatrzeniu powróci w formie konkretnego wniosku na pełne posiedzenie Ligi.

Wobec takiej sytuacji wielkie mocarstwa musiały zejść ze swego stanowiska opozycyjnego i zgodzić się na takie załatwienie sprawy. Początkowo jeszcze Niemcy zaproponowały, aby z wniosku polskiego usunąć „zbrodnia” (dla określenia wojny), jednak i na ten projekt, jako osłabiający siłę wniosku, delegacja nasza nie mogła się zgodzić.

W zasadzie zaś wniosek nasz uzyskał poparcie wszystkich państw, mimo zastrzeżeń, poczynionych przez niektórych delegatów. Przy okazji wygłosili obszerne mowy ministrowie Chamberlain (Anglja), Briand (Francja), Stressemann (Niemcy) oraz Sokal (Polska); wszyscy oni przemawiali w zasadzie za koniecznością utrwalenia powszechnego pokoju.

Obecnie toczą się nad naszym wnioskiem narady w komisji rozbrojeniowej. Wyniku obrad oczekiwać należy w ciągu kilkunastu dni.

Dzięki więc takiemu postawieniu sprawy, Polska przedstawiła się światu jako czynnik samodzielnej, niezależnej polityki międzynarodowej, a żywe poparcie, jakiego udzieliły nam państwa takie, jak: Rumunja, Jugosławja, Czechosłowacja, Estonja, Łotwa, Finlandja, Belgja, Holandja i Danja — postawiły Polskę w roli rzeczniczki interesów wszystkich mniejszych państw. To wzmocnienie się naszego stanowiska międzynarodowego nie pozostaje bez echa. Oto dowiadujemy się, że rząd angielski gotów jest podnieść swoje poselstwo w Warszawie do godności ambasady, a zaznaczyć trzeba, że ambasady posiada Anglja, jak i inne mocarstwa, tylko w wielkich i wpływowych mocarstwach. Najbliższy czas przyniesie nam niewątpliwie nowe dowody wzrostu zaufania w stosunku do Polski.

H. P.

## Z CAŁEGO ŚWIATA.

Na Litwie Kowieńskiej znów miały miejsce zamieszki. Wybuchły one w Taurogach i były kierowane przez oficera armji litewskiej kapitała Majusa; rozruchy były skierowane przeciwko rządowi, nie miały jednak charakteru zamachu komunistycznego. Zbuntowane oddziały zostały przez władze litewskie rozbrojone i uwięzione, sam zaś przywódca rozruchów, kapitan Majus zbiegł do Niemiec. W związku z tym zamachem i represjami, jakie rząd litewski zaczął stosować wobec swych opozycjonistów, szereg działaczy politycznych i społecznych, przeciwnych obecnemu rządowi Litwy, wyjechało zagranicę do Niemiec lub do Polski. Do Wilna przybyło między innymi dwóch wybitnych posłów do sejmu kowieńskiego.

Rokiem katastrof można śmiało nazwać rok bieżący. Olbrzymie burze, huragany, powodzie i inne klęski żywiołowe nawiedziły w tym roku kraj w rozmaitych jego okolicach.

Do najczęściej dotkniętych krajów należą niewątpliwie: Stany Zjednoczone Ameryki Północnej oraz Japonia. Nawiedziły je straszne powodzie i burze, a Japonię jeszcze i trzęsienia ziemi, spowodowane wybuchami wulkanów.

Ostatnio znów rozszalała się burza na zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych Ameryki i Meksyku. Olbrzymie fale oceanu wdzierały się daleko w głąb lądu, niszcząc osiedla i dobytek ludzki.

Taka również ciężka klęska powodzi dotknęła Polskę i Rumunię. W ostatnim znów tygodniu dało się odczuć silne trzęsienie ziemi na Ukrainie i na Krymie. Falowanie skorupy ziemskiej, spowodowane tem trzęsieniem, odczuwano podobno nawet w niektórych wschodnich okolicach Polski.

### Z SEJMU I SENATU.

Jak wiemy, Pan Prezydent Rzplitej wyznaczył termin 13 b. m. na otwarcie nadzwyczajnej sesji Sejmu. Co się tyczy Senatu, to został on zwołany dopiero na 21 b. m.; wywołało to pewnego rodzaju zakłopotanie w sferach sejmowych. Konwent senjorów Sejmu i Senatu odbył przy udziale obu marszałków pp.: Rataja i Trampczyńskiego, wyznaczył termin pierwszego posiedzenia Sejmu na dzień 19 b. m. t. j. na poniedziałek. Dotychczas nie jest jeszcze rzeczą dokładnie wiadomą, co będzie treścią pracy rozpoczynającej się sesji nadzwyczajnej.

Według programu pierwszego posiedzenia należałoby przypuszczać, iż Sejm zajmie się uchwaleniem ustaw samorządowych oraz kilkoma sprawami mniejszej wagi. Nie jest natomiast rzeczą jasną i pewną, czy Sejm zechce zająć jakieś wyraźne stanowisko wobec poszczególnych działań wewnętrznej, zagranicznej lub gospodarczej polityki Rządu.

Stosunek Rządu do izb ustawodawczych ułoży się niewątpliwie na podstawie, którą wytworzy rodzaj i jakość prac obu izb. W każdym bądź razie wyjaśnienie tej sytuacji nastąpi prawdopodobnie już w pierwszych dniach obrad Sejmu i Senatu.

Gdyby sprawę zakończenia sesji obecnych izb potraktować z punktu widzenia przyszłości, to należałoby raczej przychylić się do projektu przedłużenia obecnej sesji. Musimy bowiem pamiętać, że okres czasu od listopada roku bieżącego do końca marca roku przyszłego — jest okresem, kiedy obie izby ustawodawcze powinny pracować nad uchwaleniem budżetu państwa. W roku bieżącym stajemy wobec takiego stanu rzeczy, iż Sejm, wybrany w grudniu nie zdąży uchwalić budżetu na koniec marca; nie zdąży tego, rzecz prosta, zrobić również Sejm wybrany w lutym lub marcu, bo miesiąc styczeń nie jest dobrym dla urzędzenia wyborów chociażby tylko ze względów technicznych, jak mrozy, trudna komunikacja i t. p.

Powstawałaby więc druga możliwość, to jest rozwiązanie obu izb natychmiast po rozpoczęciu się obrad bieżącej sesji nadzwyczajnej. W tym wypadku wybory mogłyby odbyć się znacznie wcześ-

niej, np. w końcu października lub na początku listopada. Wówczas nowe izby ustawodawcze, być może, zdążyłyby uchwalić budżet w przepisany czas. Jest jednak rzeczą bardzo wątpliwą, aby w ten sposób wybrany Sejm i Senat mógł długo egzystować i wytworzyć jakąś stałą platformę międzyklubowego porozumienia dla poparcia lub zwalczania obecnego rządu.

Stałaby się wówczas aktualną sprawa ponownego rozwiązania obu izb, natychmiast po uchwaleniu przez nie budżetu, a może i nowej ordynacji wyborczej, oraz zarządzenia nowych wyborów, które poprzedzone dłuższym okresem przedwyborczym mogłyby dać dopiero obraz istotnego układu politycznych nastrojów i dążeń szerokich mas społeczeństwa.

Dla obecnych stosunków pozostaje jeszcze droga uchwalenia Rządowi prowizorium budżetowego, np. na pierwsze półrocze roku przyszłego i zakończenie obrad sesji w terminie przepisany. Jednak droga budżetów prowizorycznych jest zazwyczaj w okresie stabilizowania stosunków gospodarczo - finansowych bardzo śliską i należy wątpić, aby Rząd zdecydował się na nią wstąpić. Pozostają raczej dwie pierwsze możliwości.

### ŻYCIE GOSPODARCZE.

W życiu gospodarczym obserwujemy obecnie stały rozwój stosunków a to dzięki zwiększeniu kredytów zarówno państwowych jak i prywatnych. Wydatnie zwiększyły sumę udzielanych pożyczek inwestycyjnych: Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego, które uruchomiły obecnie bardzo wiele gałęzi przemysłu.

Pierwszym skutkiem tego ożywienia stosunków kredytowych jest stałe zmniejszanie się liczby bezrobocia: w ostatnich dwóch tygodniach liczba bezrobotnych zmniejszyła się w całym państwie prawie o 10 tysięcy ludzi, co jest objawem bardzo pomyślnym.

Wpływy z podatków i monopoli wyniosły za czas od 1 kwietnia (początek roku budżetowego) do 31 sierpnia roku bieżącego ogólną sumę 817 milionów 200 tysięcy złotych, czyli o 187 milionów 200 tysięcy złotych więcej, niż dał ten sam okres w ubiegłym roku budżetowym.

Dochód z podatków zwiększył się w porównaniu do roku ubiegłego o 117 milj. 600 tys. złotych; dochód z monopoli wzrósł o 69 milionów 600 tysięcy zł. Dotyczy to okresu 5 miesięcy. Jak widzimy budżet osiągnie skalę preliminowaną w dochodach tem więcej, że omawiany okres, jako okres przednowka jest najcięższy i że największe wpływy osiągnie Państwo dopiero w okresie jesieni i zimy.

Wraz dopływem gotówki, uzyskiwanej ze sprzedaży zbiorów rolniczych ożywił się sezon zakupu wyrobów przemysłu dla rolników. W pierwszym rzędzie obserwujemy duże zapotrzebowanie na narzędzia, przybory i maszyny rolnicze. Ponieważ nie ulega wątpliwości, że zapotrzebowanie to będzie stale wzrastało — więc też akcje towarzystw przemysłowych tego działu podniosły się znacznie w górę.

Poziom akcyj innych towarzystw przemysłowych utrzymał się, a nawet

zdradzał ostatnio pewną tendencję zwyżkową.

W dziale polityki wywozowej Rząd projektuje ograniczenie wywozu zboża, aby przeciwdziałać wyczerpaniu się zapasów krajowych, jak to miało miejsce w roku bieżącym, kiedy konieczność przywozu zboża zagranicznego przyczyniła się w dużym stopniu do wytworzenia ujemnego bilansu handlowego.

Rząd dąży również do stworzenia rezerw zbożowych w większych miastach i w środkach wielkiego przemysłu, aby móc skutecznie zwalczać zwyżkę cen dla celów spekulacyjnych. Trzeciym wreszcie dążeniem Rządu jest utrzymanie niższych cen na zboże mimo zwyżki, jaka nastąpiła na rynku zbożowym zagranicą. Mimo bowiem niewątpliwych korzyści finansowych, jakie można osiągnąć doraźnie z wywozu zboża zagranicę, trzeba się liczyć z tem, że zyski osiągnięte dzisiaj musielibyśmy wydać za kilka miesięcy na zakup zboża zagranicznego, które w roku bieżącym może być znacznie droższe, niż w ubiegłym ze względu na to, że zagranicą urodzaj zbóż przedstawia się w roku bieżącym bardzo słabo.

Na giełdzie zbożowej panuje dotychczas całkowity spokój i podaż ziarna duża przy stosunkowo znacznym zapotrzebowaniu. Ceny kształtowały się ostatnio jak następuje: pszenica kongresowa — 50 zł.; pszenica pomorska 43 zł. 50 gr. (na miejscu w Warszawie do 51 zł. 50 gr.); żyto kongresowe 39 zł. 50 gr. — 41 zł. 25 gr. (zależnie od miejsca, cena druga w Warszawie); jęczmień na kaszę w Warszawie 40 zł. 25 gr. Na ogół można spodziewać się nieznacznej zwyżki cen na zboże.

### KOMITET POMOCY DLA OFIAR POWODZI.

Donosiliśmy już w poprzednim numerze „Przeglądu” o powstaniu pod protektorem p. Prezydentowej Mościckiej ogólnopolskiego komitetu niesienia pomocy ofiarom strasznej powodzi w Małopolsce. Komitet ten rozwinął niezwykle energiczną akcję, której rezultatem jest zebranie dotychczas drogą dobrowolnych ofiar sumy 286 tysięcy 57 zł. 79 groszy. Dalsze ofiary napływają nieustannie z całej Polski.

Z sum już zebranych przekazał komitet 130 tysięcy województwu Stanisławowskiemu, 70 tysięcy — Lwowskiemu i 30 tysięcy Tarnopolskiemu.

W następnym numerze „Przeglądu” zaznajomimy ogół Druhów Czytelników z rozmiarami strat, wyrządzonych przez powódź, obecnie tylko nadmieniamy, że powódź zalała przeszło 40 powiatów, nie zaś, jak pierwotnie przypuszczano — tylko 23. Straty są olbrzymie.

Dotychczas z wydatną pomocą pośpieszyły następujące instytucje: Związek Cukrowników dał 100 tysięcy zł., Bank Polski — 100 tysięcy zł., Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych — 15 tysięcy zł., Związek Cementowni Polskich — 15 tysięcy zł., magistrat m. st. Warszawy — 10 tys. zł. Oprócz tych ofiar wpłynęło również wiele ofiar mniejszych. W dowód wdzięczności za zyczliwość okazaną przez Polskę ludność amerykańską w czasie powodzi w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. poseł amerykański w Warszawie p. Stetson złożył komitetowi 5 tysięcy złotych i t. p.

# HUMOR i SATYRA

## STRAŻ W KARALUCHOWIE.

Choć straż pożarna w Karaluchowie istniała zaledwie od pół roku, ale już mieszkańcy mieli jej dość.

I dziwić się temu nie można.

Boć ostatecznie niechby sobie tam i była straż, skoro istnienie jej uchwalono większością, ale niepodobna przecież wciąż czynić zadość coraz to większym wymaganiom swej straży.

Starzy ludzie, osiedli tu na miejscu oddawna, tłumaczyli daremnie, że tyle lat poczciwa osada obchodziła się bez straży, to i nadal wytrzymać można.

Ale zachciało się młodzikom paradowania w mundurach, to teraz cały ogół cierpi...

Bo niedość, że podczas najgorętszej pory w gospodarce rolnej, odciągano tę młódz na ćwiczenia, nie dość, że trzeba było opłacać uchwalony podatek z morga na utrzymanie straży, ale przecież od czasu do czasu żądano składek pieniężnych na narzędzia, to znów na orkiestrę i tym podobne nowości, bez których Karaluchów mógłby się doskonale obejść i nie byłoby dziury w niebie.

Albo i teraz....

Od kilku miesięcy starszyzna strażacka obchodziła zabudowania gospodarskie i wszędzie zaglądała do studzien, a po dokonaniu tak skrupulatnej rewizji

zarządziła, żeby wszystkie studnie zostały pogłębione, bo wody w nich stanowczo za mało.

Pusty śmiech ogarnął mieszkańców! Jakto? Teraz gdy w polu największa robota, kiedy wprost nie wiadomo, za co się pierwszej chwycić, miałby się kto zabierać do kopania studni?

A na cóż to komu?

Przecież nie było wypadku, żeby kiedykolwiek wody w Karaluchowie zabrakło. Miał jej zawsze dość i człowiek miejscowy, i inwentarz, a także i dla podróżnych, którzy tędy przejeżdżali, zawsze starczyło.

Nie brali więc gospodarze zarządzeń władz strażackich zbyt do serca, a zajęci obowiązkami dnia powszedniego, wkrótce o całej tej sprawie zapomnieli.

Tymczasem pod koniec sierpnia, gdy w stodołach, po ukończonych żniwach nagromadzono zapasy wszelkiego zboża, a na polu prócz okopowizny nic już prawie nie zostało, pewnej nocy zbudził mieszkańców alarm...

Z niewiadomej przyczyny zapaliła się chata jednego z gospodarzy, na samym końcu osady położona.

Zerwali się wszyscy ze snu, wybiegli na ratunek, a niebawem zjawiła się i straż miejscowa, doskonale zorganizowana i wycwiczona.

Ratunek był szybki i energiczny, a naczelné dowództwo, jak zwykle zresztą, starało się o zlokalizowanie ognia.

Wszystko byłoby dobrze, bo prócz straży stanęła prawie cała ludność osady do pomocy, nie brakło więc rąk, ale...

W płytkich studzienkach gospodarskich rychło zabrakło wody....

Sytuacja stała się naprawdę tragiczną, bo z konieczności musiano jeździć po wodę do jeziora, odległego od osady o kilometr, co oczywiście ogromnie utrudniało akcję ratowniczą.

Ogień tymczasem nie folgował i przeczynał się z jednej chaty na drugą.

Drewniane budynki, kryte strzechą słomianą, płonęły szybko, a wraz z nimi obracały się w popiół obficie zaopatrzone stodoły, wypełnione sprzętem tegorocznym po brzegi.

Bezradna ludność oddawała się rozpacz i nie mogła iść z pomocą pracującej energicznie straży.

Nagle wiatr zmienił kierunek i dzięki temu, osłabła niszczycielska siła ognia, a nadludzki wysiłek strażaków zdołał uporać się z żywiołem.

Już nazajutrz po tej klęsce gospodarze zabrali się do pogłębienia studzien, bo przekonali się, że zarządzenie władz strażackich było uzasadnione.

Raz jeszcze stwierdziło się przysłowie, że mądry Polak po szkodzie.

Tak się zdarzyło w Karaluchowie....

A to samo powtórzyć się może i gdzieindziej....

Bo skuteczna walka z ogniem bez wystarczającej ilości wody na miejscu jest wprost nie do pomyślenia.

Aramis.

## KAŻDY STRAŻAK POZNAĆ POWINIEN:

przyczyny pożarów, środki zapobiegające powstawaniu pożarów,  
podstawy budownictwa ogniotrwałego.

Obszerne wiadomości w tym zakresie znajdziecie w książce **Inż. J. TULISZKOWSKIEGO**

p. t.

# Obrona przed pożarami

(TOM I-szy)

STRON 554

ILUSTRACJI 265

Cena całego tomu w ozdobnej oprawie zł. 17.—

(Dla straży i ich członków 10% ustępstwa)

Poszczególne działy I-go tomu oddzielnie kosztują:

Istota pożarów, ich przyczyny i podział (stron 123) cena **Zł. 3.—**

Środki zapobiegające powstaniu pożarów (stron 130) cena **Zł. 3.50**

Podstawy budownictwa ogniotrwałego (stron 300) cena **Zł. 7.50**

Skład główny w Administracji „Przeglądu Pożarniczego” (Warszawa, ul. Królewska 23)

Wysyłamy po nadesłaniu należności z doliczeniem 10% na koszty przesyłki.

**PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA OBCEGO.**  
**Vatke, Hans:** Rationalisierung im Feuerversicherungsbetriebe, Ein Beitrag zur Frage d. zwöckmäss. Geschäftspolitik. (IV, 103 S.) gr. 8°. Rm. 3.—  
**Ziehe, Richard:** Die Feuerversicherung in der Praxis. Ein Leitf. (64 S.) kl. 8°. 75.

Verzeichnis der im Chemischen Zentralblatt zehierten Zeitschriften mit Angabe der Dazuhörigen druckabkürzungen und des Verlaages. Hrsg. vom Vorstand d Deutschen. Chem. Gesellschaft. 1927. (30 S.) Rm. 4.—  
**Waren und Materialienkunde des Lack und Farbenfaches.** Hrsg. von E.

Stock. u. W. Antony. Bd. 2 Lig. 3, 4. (S. 641—800) gr. 8°. Rm. 3.—  
**Zaps, O.:** Feuers und Explosionsgefahren in Kraftwagenhallen ihre Venhütg. u. Bekämpfg. 1927. (79 S.) gr. 8°. Rm. 3.50  
**Ullrich, E.:** Einfluss des Brennvoranges auf die Eigenschaften des Portlandzementes. 1927. (45 S.) gr. 8°. Rm. 2.—

**SIKAWKI**  
 i wszystko dla Straży poleca ze składu  
**WAŁAW LUKASIEWICZ**  
 Warszawa, ul. Świętokrzyska 25. Tel. 502-45. Konto czekowe P. K. O. Nr. 10339

BECZKI, WOZY, WĘZE, KASKI, PASY, TOPORY, LINKI, POCHODNIE, DZWONY IT.P. SYRENY ALARMOWE

Do nabycia w księgarni:  
**TRZASKA EVERT & MICHALSKI**  
 WARSZAWA, Hotel Europejski.

**Każdy strażak posiadać winien  
 Biblioteczkę Strażacką**  
 gromadząc w niej wydawnictwa pożarnicze  
 W tej biblioteczce znaleźć się musi  
**„Kalendarz Strażactwa Polskiego“**  
 wydany nakładem „Przeglądu Pożarniczego“  
**Cena 3 zł. z przesyłką.**

**Potrzebny  
 KOMENDANT  
 straży pożarnej fabrycznej**

z 5-letnią praktyką w dobrej straży i ukończeniem kursu pożarnictwa. Pierwszeństwo będzie miał komendant zdolny do prowadzenia orkiestry.  
 Pensja 330 zł. miesięcznie, bez mieszkania.  
 Ofierty z odpisami świadectw nadsyłać: Hajnówka, w. Białostockie. Inż. P. Lewandowski.

**K O N K U R S.**

W Związku Straży Pożarnych Województwa Poznańskiego w Poznaniu (plac Nowomiejski 8) wakuje od zaraz lub od 1 października, a także 1 listopada b. r. posada

**Inspektora związkowego**

Posada ta uposażoną jest w pobory V względnie IV klasy pragmatyki samorządowej z ewent. dodatkami. Po czasie próby nastąpi przyjęcie na podstawie kontraktu na czas dłuższy. Kandydat powinien posiadać następujące warunki: wiek nie wyższy nad 45 lat, fachowość strażacką, zdolność kierownictwa biurem Związku oraz Składnicą sprzętów pożarniczych, o ile możliwości ranga oficerska rezerwy wojska polskiego, żonaty, zdrowia dobrego, potrzebnego do podróży, lustracji, urządzania kursów i t. d.  
 Zgłoszenia własnoręcznie pisane z podaniem życiorysu i odpisów świadectw dotychczasowych czynności prosimy nadsyłać pod adresem:  
 „Związek Straży Pożarnych Województwa Poznańskiego“ w Poznaniu, Prezes Zarządu Karol Rzepecki, Poznań, plac Wolności 4.

**Kupujcie tylko narzędzia wypróbowane przez Główny Związek Straży Poż. R. P.**

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Królewska Nr. 23 (IV piętro), tel. 125-42. tel. osob. redaktora 154-45  
 Konto w P. K. O. Nr. 235.  
 Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 16. Półrocznie Zł. 8.50. Kwartalnie Zł. 4.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: *insp. Józef Drzewiecki, red. Stanisław Pałowski, insp. Michał Radwan, nac. Gł. Zw. Jan Sztromaier i inż. Józef Tuliszkowski.*

Rekopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.	Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.	Rekopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.	Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
---	--	--	---

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Pałowski.** Kierownik Redakcji: **Henryk Pałowski.**